

# Kraushar, Alexander

---

## Z życia Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego : (nieco tajnych dokumentów dyplomatycznych z roku 1862) ze źródła archiwalnego

---

Przegląd Historyczny 20/3, 303-316

---

1916

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Z życia Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego.

(Nieco tajnych dokumentów dyplomatycznych z roku 1862)

ze źródła archiwalnego.

Przed kilkoma laty, w czasie krótkotrwałego pobytu mego w Petersburgu, miałem sposobność przejrzenia i spożytkowania w odpisach sporęj księgi dokumentów tajnych, pochodzących z archiwum osobistego hr. Tęgoborskiego b. Prezesa kancelaryi dyplomatycznej Wielkiego Księcia Konstantego, Namiestnika Królestwa za czasów margrabiego Wielopolskiego.

Hr. Tęgoborski, syn zruszczonego Polaka, Ludwika hr. Tęgoborskiego, głośnego ongi ekonomisty, (1792 — 1857) nie odgrywał w Warszawie wybitnej roli. „Sfera jego działalności — jak świadczy w pamiętnikach swoich arcybiskup Feliński—ograniczała się do ciasnego zakresu ścian swego biura, tak, że mało kto nawet wiedział o jego istnieniu“ (II, 203).

A jednak, ów cichy dyplomata przenikliwie miał oko na wszystko, co przez jego kancelaryę przechodziło. Zbierał z zamiłowaniem kolekcjonisty wszelkie notatki, depeze cyfrowane, listy sekretne, wychodzące z ministerium petersburskiego i adresowane do namiestnictwa warszawskiego, a nawet dorywcze uwagi, kreślone ołówkiem ręką Cesarza Alexandra II. Dokumenty tego rodzaju włączał Tęgoborski do dużej księgi, wlepiął je i numerował kolejno, tworząc tym sposobem archiwum własne, bynajmniej nie w zamiarze opublikowania go, lecz jako pamiątkę historyczną czasów, których był obserwatorem i świadkiem.

Część odpisów z owej księgi zużytkowałem był już przed kilkoma laty, w rodzaju przyczynku do sprawy chełmskiej, do jej zaczątków w czasach ongi potężnego kuratora Muchanowa i ogłosiłem je bezimiennie w „*Przewodniku naukowym i literackim lwow-*

skim“, a następnie, w czasach cenzury liberalniejszej, w zbiorze pod tyt.: „*Okruchy przeszłości*“. (Warszawa, 1913, str. 304 — 324).

Pozostałej wszakże części, odnoszącej się do działalności b. metropolity warszawskiego, ks. arcybiskupa Felińskiego, w pierwszych miesiącach jego pobytu w Warszawie, pomimo historycznej jej doniosłości, zużytkować na razie nie mogłem. Czynię to obecnie, w przeświadczeniu, że dokumenty, które tutaj przytoczę, rzucą światło na epizod, którego zakulisowych sprężyn ks. arcybiskup Feliński *nie znał i znać nie mógł dokładnie*. Odnoszą się one do sprawy ogłoszenia w roku 1862 w dzienniku francuzkim „*le Monde*“ osnowy listu pasterskiego nowo mianowanego podówczas dostojnika kościelnego, który to list pasterski, odczytany przezeń przed wyjazdem do Warszawy Cesarzowi Aleksandrowi II-mu i przez tegoż poprawiony i uzupełniony inwektywą, przeciw „socyjalistom“ i rewolucjonistom polskim skierowaną, ogłoszony został, niewiadomo jaką drogą, w Paryżu, bez owego, tak przez Cesarza upragnionego, ustępu, co wywołało gniew monarchy i kategoryczne jego żądanie, by ks. Feliński nie ważył się opublikować swego pasterskiego listu w osnowie, niezgodnej z tekstem pierwotnym. Gdy zaś ks. Feliński stanowczo oświadczył, że woli raczej zrzec się swego arcybiskupiego dostojenstwa i wstąpić do klasztoru, aniżeli poddać się rozkazowi cesarskiemu i ogłosić swój list z inkryminowanym ustępem, Alexander II, któremu podówczas zależało bardzo na opinii Europy i na przejednaniu stawiającego się hardo Królestwa—rad nie rad—ustąpić musiał księdzu Felińskiemu i pozostawił jego uznaniu zdecydowanie kwestyi: czy list pasterski ma być, lub nie ma być ogłoszony w jakiejbądź formie.

Skończyło się na tem, że ks. arcybiskup zupełnie listu pasterskiego nie ogłosił..

O sprawie tej wspomina ks. Feliński na str. 161 i 162 Tomu II „*Pamiętników*“, ogłoszonych przez St. Smolkę w roku 1897 w Krakowie, lecz w odnośnym ustępie, który tutaj przytoczę, brak szczegółów, wyjaśniających istotnie kłopotliwe położenie dyplomacyi cesarskiej ówczesnej, w jakim się znalazła wobec stanowczości dostojnika kościelnego, o którym miano zrazu mylnie wyobrażenie, iż powołany ze skromnego stanowiska swego, zajmowanego w akademii duchownej w Petersburgu, na tak wysoką godność, okaże się wdzięcznym i ustępliwym nakazom monarszym—i dlatego nie bez interesu istotnego dla zakulisowej owych czasów historii będzie spożytkowanie tutaj dokumentów tajnych, ocalonych szczęśliwie dzięki kolekcyonerskiemu zamiłowaniu hr. Tęgoborskiego.

Oto, co pisze o sprawie listu pasterskiego ks. arcybiskup Feliński:

„Wśród rozmaitych zajęć, które cały mój czas pochłaniały, nie zapomniałem też o ogłoszeniu mego listu pasterskiego; skutkiem wszakże porozumienia mego z hr. Andrzejem Zamoyskim i innymi członkami stronnictwa umiarkowanego, należało skutecznie w mej odezwie niektóre zmiany, zwłaszcza zaś wypuścić ustęp o socyalistach, który wyglądałby jak oskarżenie własnego narodu i mógłby posłużyć rządowi za dowód jego winy i podstawę do nowych prześladowań. Zanim jednak uspiąłem (tak) załatwić się z redakcją i drukiem, zaszedł wypadek, który nadał tej sprawie niezwykłą doniosłość i przyczynił się niemało do pogorszenia jeszcze mych, i tak już nie najlepszych, stosunków z rządem. Pewna osoba w Petersburgu, mająca sobie zakomunikowany poufnie przez ks. Łubieńskiego mój list pasterski we francuskim przekładzie, przesała zeń kopię do swych krewnych we Francji, ci zaś, nie przewidując stąd żadnych złych następstw, podali ten dokument do dziennika „le Monde“, gdzie też został wydrukowany co do słowa w pierwotnej swej redakcyi. Tegoż dnia, kiedy wiadomość o tej niedyskrecyi doszła do Petersburga, otrzymałem od ks. Górczakowa następującej treści telegram pod dniem 10/22 Lutego: „Cesarz mi rozkazuje oznajmić Waszej Excellencyi, że Jego Cesarska Mość pragnie natychmiastowego ogłoszenia pasterskiego listu w tej formie, w jakiej był ostatecznie przedstawiony naszemu Najmiłościszeszemu Panu“. Jakkolwiek nie tailem przed sobą poważnych następstw jakie odmowa moja na tak stanowczy rozkaz Monarchy wywołałaby mogła, postanowiłem wszakże pozostać wiernym raz obranej dla postępowania mego zasadzie, by nigdy przeciw wewnętrznemu przekonaniu nie działać; skoro zaś zmieniłem przekonanie co do właściwości ustępu o socyalnym charakterze ruchu narodowego, odpowiedziałem wnet bez wahania kanclerzowi, że ustępu tego ogłosić nie mogę, gdyż byłoby to przeciwko memu obecnemu przeświadczeniu, a więc niezgodne z charakterem nauczyciela prawdy. Czulem, że postanowienie to zabijało mnie jako człowieka politycznego, nietylko w oczach ks. Górczakowa, lecz i Margrabiego, który nie omyśzka położyć tego cofnięcia się na karb słabości, wyzyskanej przez rewolucyę, ale wolałem wzięść rozbrat z opinią mężów stanu, niż z własnym sumieniem. W Petersburgu wiedziano odtąd, że na mnie liczyć nie mogą, gdyż na każdym kroku mogę im zrobić jakąś polityczną niespodziankę, ale czulem się daleko niezależniejszym, a więc bliższym celu, do którego zmierzać postanowiłem. Jakkolwiek odmowa moja przykre zrobiła wrażenie u Dworu, nie chciano jednak posuwać się do groźb, lub środków przymusu i pozostawiono mi wolność nie ogłaszania wcale pasterskiego listu, bylem go w świat nie puszczał w zmienionej formie. Pozwolenie to dane mi nawet zostało w słowach tak uprzejmych, że czytając je, zostałem niepomału zdziwiony, gdyż przygotowany byłem do całkiem innej odpowiedzi. Oto początek listu kanclerza:

„Śpieszę odpowiedzieć na odezwe, jaką raczyła Wasza Pasterska Mość wystosować do mnie pod d. 12/24 Lutego. Dopełniłem obowiązku przedstawienia jej Najjaśniejszemu Panu. Szacunek, jaki obudza w dostojnym Monarsze charakter Waszej Excellencyi, skłania Jego Cesarską Mość do pozostawienia własnemu Twemu uznaniu zdecydowanie, czy właściwie będzie ogłosić list pasterski w pierwotnej redakcyi, czy też całkiem od ogłoszenia się powstrzymać. Lecz skoro dokument ten został podany w dosłownym tekście w dzienniku zagranicznym, znanym z swej systematycznej niechęci do Rossyi, J. C. Mość uznaje za niewłaściwe wszelkie ogłoszenie przekształconego, lub obciętego tekstu, gdyż podałoby to powód do przypuszczeń, niezgodnych z prawdą“.

Na tem, z opuszczeniem jednego środkowego ustępu i dalszego ciągu listu ks. Gorczakowa, kończy się odnośna relacya w sprawie listu pasterskiego w pamiętnikach ks. arcybiskupa Felińskiego (T. II, str. 161, 162).

Lecz, poza obrębem bezpośredniej wymiany listów między dostojnym autorem pamiętników w owej sprawie, a ministrem Gorczakowem, toczyła się niezmiernie żywa korespondencya między owym ministrem, a wielkorządczą ówczesnym Królestwa, generałem Lüdersem, świadcząca o kłopotliwym położeniu sfer urzędowych, wobec stanowczości dostojnika kościelnego, której złać, mimo szczerej w tej mierze chęci samowładcy rosyjskiego, na razie niepodobna było.

Dopiero po ujawnieniu wszystkich owych, gorączkowo po sobie idących, telegramów słownych i cyfrowanych, listów, odezwe i raportów, o których istnieniu arcybiskup Feliński oczywiście wiedzieć nie mógł, odsłoni się w całej swej charakterystycznej okrasie epizod historyczny, stanowiący w działalności i w roli arcy-pasterza przełom stanowczy, a w swych następstwach mający wpływ znamienny na dalsze losy Królestwa.

10 Lutego 1862 r. (według stylu urzędowego) generał Lüders telegrafuje do ministra spraw zagranicznych ks. Gorczakowa w języku francuzkim: (podaję tu przekład polski).

„Dziennik „*le Monde*“ z d. 19 Lutego ogłasza tekst listu pasterskiego Felińskiego, różniący się w najważniejszych punktach od tego, jaki ten ostatni chce ogłosić. Uprzedził mnie Cesarz o rozkazach, udzielonych w tym przedmiocie Waszej Excellencyi. Proszę o nadesłanie mi kopii textu, umówionego w Petersburgu.

*Lüders.*

11 godzina wieczorem.

11 Lutego v. s. odpowiada ks. Gorczakow Lüdersowi telegramem:

„Przesyłam dziś pocztą kopię orędzia (mandement) Felińskiego, w słowach, jakie były ostatecznie tutaj ułożone.

*Gorczakow.*

Jednocześnie z telegramem wysłał ks. Gorczakow list francuzki do Lüdersa, brzmiący w przekładzie jak następuje:

S. Petersburg.

Mój generale!

Stosownie do życzenia Waszej Excellencyi, przesyłam kopię orędzia Monsiniora Arcybiskupa Warszawskiego w takiej osnowie, jaka była tutaj ostatecznie ustalona przez samego Felińskiego, na skutek uwag, uczynionych przez Jego Cesarską Mość.

Byłbym Wam bardzo, panie generale, obowiązany, za telegram, stwierdzający otrzymanie owego dokumentu, a jednocześnie za wiadomość takąż drogą, iż dokument ów został ogłoszony wedle załączonego tutaj tekstu.

Prosiłem o to Mons. Arcybiskupa, z rozkazu Naszego dostojnego Monarchy, telegramem, wysłanym doń wczoraj rano. .Racz przyjąć etc.

*Gorczakow.*

W dalszym ciągu dokumentów archiwum Tęgoborskiego znajduje się odpis niezmiernie doniosłego treścią swą listu arcybiskupa Felińskiego do Cesarza. O liście tym w pamiętniku jest wprawdzie uboczna wzmianka, bez przytoczenia jego osnowy, w której mieściło się oświadczenie gotowości ustąpienia ze stanowiska i oddalenia się do klasztoru, na wypadek, gdyby cesarz obstawał niewzruszenie przy tem, by list pasterski ogłoszony został w redakcyi pierwotnej. List swój adresował ks. Feliński do Sofianosa, dyrektora ówczesnego kancelaryi dyplomatycznej Namiestnika, z zawiadomieniem o jednoczesnym telegramie do ministra Gorczakowa i z prośbą o zakomunikowanie pomienionego oświadczenia cesarzowi.

Oto przekład supliki ks. Felińskiego do cesarza:

„Błagam Waszą Cesarską Mość o dozwole nie mi powstrzymania się w mojem orędziu od wszelkich kwestyj politycznych. Pierwsza na tem polu próba przekonała mnie, iż akcyja moja byłaby tylko wielce szkodliwa, o ileby wykroczyła poza granice wyłącznie kościelne. Mam tak głębokie przekonanie o prawdzie tego, co tu przedstawiam, iż jeśliby Wasza Cesarska Mość nie raczył przychylić się do tej prośby, i gdyby zażądał ogłoszenia mego orędzia pierwotnego — jestem zdecydowany złożyć władzę moją w ręce kapituły i cofnąć się do klasztoru, w celę pogodzenia moich obowiązków kapłana i poddanego“.

12 Lutego v. s. 1862 r. pisał generał Lüders do ministra ks. Gorczakowa:

„Mości książę!“

„Telegramem z dnia onegdajszego Cesarz raczył zawiadomić mnie, że Wasza Excellencya miała polecone zakomunikować nowemu Arcybiskupowi warszawskiemu rozkaz ogłoszenia swego listu pasterskiego w osnowie takiej, jaka była przedstawioną J. Cesarzkiej Mości. W obawie, by oczekując otrzymania owego rozkazu Mosignior Feliński nie ogłosił swego orędzia w takiej formie, jak ją zmienił po przybyciu tutaj, uznałem za konieczne uprzedzić go bezzwłocznie, że Najmiłościwszy nasz Monarcha zawiadomił mnie właśnie o bliskim zakomunikowaniu mi swych intencji w tej mierze i że należy powstrzymać się od publikowania, o jakim mowa. Dyrektor mojej kancelaryi dyplomatycznej otrzymał z mej strony taką missyę. Arcybiskup oświadczył mi, iż wstrzyma się od wszelkiej publikacji aż do czasu otrzymania rozkazów Jego Ces. Mości. Wczoraj miałem osobiste widzenie się z Mons. Felińskim. Zawiadomił mnie o telegramie, otrzymanym wczoraj od Waszej Excellencyi i oświadczył, że w obecnym stanie umysłów mniema, iż spełnia obowiązek sumienia w tem, iż nie uważa za możliwe ogłosić swego listu pasterskiego bez pewnych modyfikacji i że będzie o to prosić telegraficznie Jego Ces. Mość, a jeśli mu to będzie odmówione, będzie zmuszony rzec się swoich funkcji i schronić się do klasztoru, by pozostać wiernym swoim obowiązkom kapłana i poddanego. Nadmieniał, że według jego mniemania, najwłaściwszem byłoby nieogłaszać zupełnie listu pasterskiego i ograniczyć się do wydrukowania w pismach, z uprzednim wyjaśnieniem wersyi autentycznej przemówienia, jakie wygłosił z powodu otwarcia kościołów, w której zawarta była część najistotniejsza ustępu politycznego orędzia, zredagowanego w S. Petersburgu“.

„Telegram, który chciał Wam wysłać, Mości książę, z prośbą o wyjednanie u Cesarza rozkazów ostatecznych, nie mógł być, ze względu na swą nader delikatną treść, wysłany, jak tylko w cyfrach i dla tego umówiliśmy się, że będzie wręczony w tym celu P. Sophianosowi. Ów, przeczytawszy telegram, już podpisany przez Arcybiskupa, nie mógł się być powstrzymać od zwrócenia uwagi Waszej Excellencyi na ważne następstwa, jakieby takie postanowienie za sobą pociągnąć mogło. Wyjaśnienia, jakie z tego powodu nastąpiły, miały taki rezultat, że M-r Feliński zwrócił się do Waszej Excellencyi z listem, wyluszcującym pobudki jego postępowania i że tymczasem zastąpi telegram pomieniony, którego kopię przy niniejszym k o n f i d e n c y o n a l n i e załączam,—innym, który miałem zaszczyt, Mości książę, przesłać Wam wczoraj“.

„W celu, by mi jaknajdokładniej złożyć sprawozdanie ze słów, wypowiedzianych przy tej sposobności przez M-ra Felińskiego, P. Sophianos prosił go o zezwolenie spisania ich na papierze i oto jest brzmienie tego, co było podyktowane przez Arcybiskupa:

„Największem złem chwili obecnej jest nieufność. Każde

przyrzeczenie, poręczone przezemnie, a nie przez Rząd i nie poparte faktami — zwiększyło by tylko rekryminacye. Lecz co jest niebezpiecznijszem, to to, że prowokacya z mej strony taka, jaka się mieści w mojem orędziu przeciw socyalistom i ludziom złej wiary, podnieciła by ich do działania przeciw mnie, czego nie ośmielają się czynić obecnie, z powodu mojej postawy wyczekującej. Nie zyskałem jeszcze dostatecznie zaufania ludzi umiarkowanych, bym mógł liczyć na ich poparcie. Byłbym przeto opuszczony przez tych ostatnich i spowodowałbym tylko dołączenie do nieposłuszeństwa władzy kościelnej, niedowierzanie, i tak już dość silne, władzom krajowym. Jeżeli natomiast działać będę politycznie w celu wzmocnienia mojej władzy duchownej, nastąpi czas, iż będę mógł użyć tej władzy przeciw czynnikom wichrzeń, nie zrywając przytem z ludźmi umiarkowanymi, zwłaszcza, jeżeli niejaki instytucye pożyteczne byłyby nadane krajowi, jak na przykład: reorganizacya szkół według projektów obecnie roztrząsanych, zniesienie praw ograniczających w sprawach religii, gdyż opierając się na takich dowodach, mógłbym przeciwdziałać nieufności, tak w obecnej chwili powszechnej“.

Otrzymałszy list, który M-r Feliński miał przesłać Waszej Excellencyi, załączam go przy niniejszym. Dodaję doń przekład francuski, który ogłosić zamierza, zamiast swego listu pasterskiego i referat porównaczy, przeznaczony dla lepszego uwydatnienia różnicy między tekstem orędzia, ogłoszonego przez dziennik „*le Monde*“, a tekstem zmienionym.

Miałem obowiązek, Mości książe, uzupełnić mój raport, przeznaczony dla J. Ces. Mości, o nieodżałowanym (*regrettable*) incydencie, którym Was zaprzątam (*dont je viens de Vous enticher*) aby nie pozbawić Was możności oceny dokładnego istoty kwestyi.

Wasza Excellencya zobowiąże mnie bardzo objaśnieniem w drodze telegraficznej o decyzji Naszego Miłościwego Monarchy.

Nie uważam za zbyt cenne przesłać Wam jednocześnie przy niniejszem przekładzie francuskiego allokucyi, wygłoszonej przez M-ra Felińskiego w katedrze Ś-go Jana, która jest właściwie mową obrończą na korzyść władzy doczesnej Papieża.

---

13 Lutego v. s. za N. 34 nadszedł do Warszawy sekretny telegram cesarski do generała Lüdersa w języku rosyjskim, następującej w przekładzie osnowy:

„Odpowiedź na list z d. 18 odłożyłem do przybycia następnego kuryera.

Środki usmierające (*miery snischożdienia*) przez Was zarządzane, zatwierdzam. Życzę sobie dowiedzieć się: jakim sposobem list pasterski Felińskiego, nie ogłoszony w Warszawie, mógł pojawić się w gazetach zagranicznych.

*Alexander.*



Na to Lüders telegramem cyfrowanym z d. 13 Lutego v. s. odpowiedział:

List pasterski Felińskiego przesłano za granicę, prawdopodobnie z Petersburga. Tutaj, o ile mi wiadomo, oprócz Felińskiego, nikt go nie miał.

15 Lutego v. s. 1862, książę Gorczakow przesyła arcybiskupowi Felińskiemu list następującej treści, brzmiący w przekładzie:

„W chwili swego odjazdu do Rewla, hr. Łubieński wręczył mi załączony tutaj list dla Waszej Reverendissime Excellency. Według tego, co mi powiedział, list ów odnosi się głównie do wydrukowania w „Monde“, dzienniku systematycznie nieprzyjaznym Rossyi, Waszego orędzia, podczas gdy takowe miało być ogłoszone w Warszawie dopiero w nadchodzącą niedzielę. Reverendissimus Łubieński był przygnębiony takim nadużyciem zaufania i pragnie się osobiście wytłómaczyć z tego przed Waszą Exc. Jestem przekonany, Monsignore, że i Wy podzielacie to uczucie bolesnego zdziwienia i że uznacie za słuszne poczynić poszukiwania dla stwierdzenia: komu należy przypisać ów akt, niweczący wszelkie bezpieczeństwo w stosunkach wzajemnych.

Racz W. E. przyjąć etc.

Telegram cyfrowany cesarza Aleksandra do gen. Lüdersa 16 Lutego 1862.

*ky pb. e p*

65 64 3487 3465 3484. 3548. 46. 3579. 3307. 288. 3786. 1145, 69. 3544. 3160. 3907. 3297. 84. 3039. 3178. 3079. 163. 3250. 55. 2284. 1196. 3640. 3605. 3005. 3297. 3484. 3195. 69. 3030. 3309. 3276. 1154. 156. 49. 12259. 3657. 3259. 3780. 3346. 3457.

*Alexandre.*

*Odcyfrowanie:*

„Kuryer Wasz przybył wczoraj. Aż do otrzymania mojej odpowiedzi nie czynić żadnych publikacyj imieniem Felińskiego“.

Telegram sekretny Ministra Spraw zagranicznych z Petersburga 16/28 Lutego 1862.

Przyjąłem kuryera z d. 12 Lutego. Co do Felińskiego wolą Cesarza jest, by nie czynić żadnych, jakichbądź publikacyj, przed przybyciem kuryera, wysyłanego do Warszawy.

List arcybiskupa Felińskiego do ks. Gorczakowa:

Nie mogąc w żadnym wypadku publikować mego orędzia przed nadchodzącą Niedzielą, korzystam z kuryera, którego Namiestnik wysyła jutro, aby przedłożyć Waszej Excellencyi wyjaśnienie mego postępowania. Oczekuję rozkazów ostatecznych Jego Ces. Mości

*Zygmunt Felix Feliński*  
*Arcybiskup warszawski.*

Całkowity tekst odpowiedzi ks. Gorczakowa arc. Felińskiemu z d. 18 Lutego v. s. (której ustęp jedynie podano w *Pamiętnikach* T. II, str. 162), (przekład):

„Śpieszę z odpowiedzią na list Wasz. Ex. który miałem zaszczyt otrzymać d. 12/24 b. m.

Spełniłem obowiązek przedłożenia go Jego Ces. Mości.

Szacunek wyjątkowy, jaki budzi w Naszym Dostojnym Monarsze charakter Waszej Excellencyi, skłania J. Ces. Mość do pozostawienia Waszemu własnemu uznaniu właściwość, bądź ogłoszenia orędzia takim, jakie było ustanowione tutaj, lub też powstrzymania się w zupełności od ogłoszenia owego dokumentu.

Przypomina sobie Monsignor, że owo orędzie nie było ani Wam poddane (*suggéré*), ani też nakazane (*imposé*). Modyfikacje, które Wam były projektowane, a które przyjęliście, odnosiły się jedynie do odcieni redakcyi. Był to akt dobrowolny, wyraz Waszych przekonań osobistych, które Monarcha należycie oceniał.

Lecz po ogłoszeniu owego dokumentu dosłownie w dzienniku zagranicznym, znanym ze swej systematycznej niechęci do Rossyi, J. Ces. Mość nie może uznać za właściwe ogłoszenia przekształconego, lub obciętego tekstu. Dałoby to powód do domniemań, niezgodnych z prawdą.

Osnowa allokucyi, którą W. Ex. wygłosił, zakomunikowana nam została przez lieutenanta generała Lüdersa. Wpływ moralny, gwoli któremu była przeznaczona, został osiągnięty; nie widzimy zatem pożytku w jej ogłoszeniu. Jeśli jednak W. Ex. przywiązuje do tego wagę, Cesarz nie znajduje niewłaściwości w tem ogłoszeniu, lecz w takim razie J. Ces. Mość uznaje za bardziej odpowiednie Waszej godności—by allokucyi nie poprzedzał jakikolwiek bądź wstęp.

Co do projektowanego okólnika (*mandement*) w sprawie przypomnienia, z powodu postu, obowiązków, skojarzonych z owym okresem umartwień i wstrzemięźliwości, zależy to od Waszej Reverendissime Excellencyi ogłosić go odpowiednio do ślubu powziętego, mianowicie, zamknąwszy się na razie w sferze wyłącznej duchownej.

Troska o utrzymanie karności wśród kleru i poszanowanie prawideł Kościoła, tak często gwałconych w ostatnich czasach w Warszawie, otwiera szerokie pole Waszemu sumieniu i rozumowi. Nasz Wspaniałomyślny Monarcha wie o tem, Monseigneur, że oceniacie należycie wielkość swego zadania. Jego Ces. Mość ufa, że przez wzniosłość Waszych uczuć i czystość zamiarów utrzymacie się na wyżynie owej missyi i że ją spełnicie, pracując nad utrzymaniem wśród tłumów spokoju i ducha pojednawczego, wrzuszonych przez namiętności polityczne. Na tej drodze może W. Exc. liczyć na serdeczny współdział ze strony Rządu.

Racz W. E. przyjąć etc.

Jednocześnie 18 Lutego v. s. książę Górczakow pisał do generała Lüdersa:

„Mój generale!

Z rozkazu Najjaśniejszego Pana przesyłam W. Exc. kopię odpowiedzi mojej, udzielonej Arcybiskupowi warszawskiemu.

Według jej osnowy, zaaprobowanej przez Naszego Monarchę, widzicie, że J. C. Mość pozostawia uznaniu osobistemu Monsignora Felińskiego ogłoszenie, lub nieogłoszenie jego listu pasterskiego, lecz w żadnym razie Cesarz nie zgadza się, aby ów dokument, już ze swej osnowy zupełnej znany, wskutek niedyskrecyi, której autora nie wykryto, był ogłoszony inaczej, aniżeli w swej wersji pierwotnej.

Monarcha nasz uznał nadto, że wyjaśnienia, jakie Arcybiskup zamierza uczynić w prasie, odnośnie do motywów, które go skłoniły do opuszczenia pierwotnej wersji listu pasterskiego, byłyby niestosownemi z dwójakiego względu, już to przez niepotrzebne narażenie godności M-ra Felińskiego, jako chwijnego w swoich przekonaniach, a powtórę, przez wystawienie w fałszywym świetle akcji Rządu w tej okoliczności.

Dlatego też, jeżeli M-r Feliński nastaje na ogłoszenie pierwszej allokucyi w kościele katedralnym, której text Panu przedłożył, ogłoszenie to powinno być uczynione bez jakiegobądź wstępu.

Nie zależy nam bynajmniej na tem ogłoszeniu, ograniczamy się jedynie na nieoponowaniu mu, jeżeli to leży w widokach Arcybiskupa.

Co do allokucyi, wygłoszonej 16 Lutego przy wstąpieniu M-ra Felińskiego do katedry, której osnowę również nam Pan przesłałeś, nie uważamy jej ogłoszenia za pożyteczne, z uwagi na jej cel, oczywiście polityczny.

Zresztą, zdaje się, że nikt jej się nie domaga, a Pan przesłałeś nam ją jedynie jako objaśnienie.

M-r Feliński opuścił S. Petersburg, ożywiony najlepszymi zamiarami.

Nie mamy żadnego powodu podejrzewania nieszczerości jego widoków. Co do siły charakteru, pierwszej rękojmii powodzenia w chwilach przelomowych, nie ryzykujemy żadnego uprzedniego sądu, bez objaśnienia się w tej mierze doświadczeniem.

Pierwsze kroki urzędowe Arcybiskupa: otwarcie bezwzględne kościołów, cel i duch jego allokucyi, nie są świadectwem niemocy.

Z drugiej strony, łatwość z jaką uległ pierwszym wrażeniom, doznany w Warszawie, lub które mu z ręcznie przez strony interesowane podsunęto, nie dowodzi stanowczości, tak pożądaney dla utrzymania się na szerokiej drodze, jaką sobie zakreślił, wyjeżdżając z Petersburga. Lecz nie zapominajmy, że M-r Feliński jest nowicuszem w kierowaniu sprawami ludzkimi, a zwłaszcza interesami politycznymi. Nie żądamy od niego tego, czego nie mógł się nauczyć w ciemnym zakątku (*la retraite obscure*), poprzedzającym jego wyniesienie.

Powstrzymujemy się od sądu, który dzisiaj nie mógłby być

sformułowany na podstawie danych niedostatecznych, głównie zaś, nie zniechęcajmy go w usiłowaniach osiągnięcia dobra, jakie uważa za możliwe na drodze, którą ma nadzieję je sprowadzić. Droge tę sam wskazuje, wyrażając pragnienie zamknięcia się na razie w kole swoich obowiązków duchownych.

Mam nadzieję, że obowiązek języka surowszego nie nastęrczy się. Jeśliby było inaczej, a w tej mierze Nasz Miłościwy Monarcha sam sobie zastrzega ocenę, ostrzeżenia go nie ominą. Słowem, w obecnej chwili, nie ma powodu do okazania Arcybiskupowi braku zaufania, coby go obezwładniło od samego początku, a nam przysporzyło nowych i poważnych kłopotów. Wskazaniem jest natomiast pozostawienie mu w sferze duchownej zupełnej swobody, nie sprzeciwiającej się prawom istniejącym i okazanie mu wszelkich względów, należnych jego stanowisku i trudnościom zadania, do którego powołany został.

Z uwagi na władzę, jaką, Panie generale, piastujesz i na odległość między Petersburgiem, a Warszawą, nie jest ani potrzebem, ani możliwem drobiazgowo określać granice, w których władza świecka mogłaby ograniczać duchowną, która w ostateczności może się zawsze chronić w przybytku sumienia. Jakoż, mogłem tutaj jedynie odkryć Panu w ogólnych zarysach myśl naszego Monarchy.

Pozwolę sobie tylko dodać jedyną uwagę, że, o ile chodzi o uspokojenie namiętności i o wpływ na inteligencyę, akcja nie może być z góry nakreślona według ekierki i kompasu. W celu, by owa akcja była skuteczną, należy dać pewien przestwór (*latitude*) tym, którzy są do jej wykonywania powołani, byle tylko ich dobre intencye poznano, choćby nawet nie pozyskały jeszcze całej dojrzałości doświadczenia.

Proszę przyjąć etc.

Gorczałow.

P. S. Załączam tutaj kopię listu, adresowanego do Arcybiskupa d. 15 Lutego z powodu ogłoszenia jego listu pasterskiego w dzienniku „*Le Monde*“.

---

Odpowiedź Generała Lüdersa ks. Gorczakowowi z d. 22 Lutego 16 Marca 1862.

Mości książę!

Otrzymałem dwa listy, któremi W. Exc. raczyła mnie zaszczyścić 18 Lutego i bezwzględnie przesłałem Arcybiskupowi warszawskiemu pakiet dlań przeznaczony.

Według tego, co mi polecił oświadczyć, Mons. Feliński mnie ma, że nie może lepiej pogodzić obowiązku zastosowania się do wzniosłych intencyj Monarchy, z wymaganiami położenia, jak powstrzymując się na razie od jakiejbądź publikacyi.

Jedynie z upływem postu ogłosi okólnik, zastosowany do okoliczności, a zatem wyłącznie przeznaczony dla potrzeb duchownych owczarni.

Szczęśliwy byłem, Mości Książę, z tego, że mój sposób ocenienia zaczątków młodego Arcybiskupa nie różni się w niczem od Waszego. Zarówno jak Wy, Mości Książę, wyczekuję możliwości orzeczenia tego, czego mamy się spodziewać, lub obawiać z jego strony, od faktów, które nas objaśnią lepiej o drodze postępowania, jaką obrał ostatecznie. Zarówno jak i Wy, Mości książę, nie tąę przed sobą przyczyn, tamujących mu możliwość przybrania już dziś postawy wyrazistszej, ani też poważnych kłopotów, jakichbyśmy sobie przysporzyli, wywołując akcyę energiczniejszą i źle obrachowaną z naszej strony, zerwania z nim stosunków. Jakoż racz M. Książę być przekonanym, że co się mnie tyczy, dołożę wszelkich starań, by mu ułatwić, ile tylko odemnie zależeć będzie, spełnienie missyi, do której powołany został wysokiem zaufaniem Naszego Monarchy.

*Lüders.*

W księdze hr. Tęgoborskiego mieści się własnoręczna, ołówkiem skreślona, notatka cesarza Aleksandra II, niestety, stanowiąca urywek większej całości, lecz i w tej swojej niezupełnej formie godna szczególniejszej uwagi.

Notatka, pisana w języku rosyjskim, brzmi w przekładzie:

...Życzenie jego trzymać się zdala od wtrącania się w sprawy polityczne, ze względu na jego niedoświadczenie, bardzo chwalebne, w każdym razie, gdzie pierwsze jego kroki na nowem polu mimowoli czynią go nie tylko duchowną, lecz i polityczną osobą, na którą zwrócone są oczy całego Narodu polskiego (*pol-skój nacji*). Możecie mu zakomunikować te słowa, w których znajdzie on powtórzenie tego, co odemnie słyszał. Obietnice (*Obieszczanja*) zawierają się, po pierwsze, w tem, że Ja pragnę, aby nowe urządzenia (*uczreżdienja*), przezemnie *nadane* (*darowannyje*) Polsce, wprowadzane były w wykonanie w miarę możliwości (*po mierie wożmożnosti*), po drugie, co do jego życzeń..“

Tu brak, niestety, dalszego ciągu i końca dezyderatów ks. Felińskiego, przedstawionych cesarzowi w Petersburgu.

W zakończeniu dokumentów, odnoszących się do sprawy ks. Felińskiego, na miejscu będzie przytoczenie tutaj osnowy listu, adresowanego z Petersburga d. 30 Czerwca 1862 r. do Wielkiego Księcia Konstantego, Namiestnika Królestwa, przez księcia Wasyla Dołgorukiego, w sprawie ustanowienia w Paryżu stałego korespondenta, któryby wiadomości o Polsce, pochodzące ze źródła urzędowego warszawskiego, mógł zamieszczać w dziennikach paryskich i taką drogą oddziaływać na opinię Zachodu, nieprzychylną podówczas polityce rosyjskiej w Polsce.

List pomieniony brzmi jak następuje: (w przekładzie częścią z rosyjskiego, częścią zaś z francuzkiego języka).

„Jeden z moich paryskich korespondentów pisze mi: „Informacje, pochodzące wprost z Warszawy, byłyby mi bardzo pożyteczne, aby mózł świadomie (*avec competence*) mówić o sprawach ważnych, agitujących się w Polsce. Czy nie byłoby możliwym mieć owych wiadomości cennych, z których jaknajlepszy, wedle możliwości, zrobiłbym użytek? Jeżeliby prośba moja była uwzględnioną, prosiłbym Was o odpowiedź pod adresem: *M. Armand, rue Vital Passy 15, Paris*“.

Pomieniony korespondent bardzo jest oddany Rosyji i pisze artykuły we francuskich dziennikach prowincjonalnych. Na wypadek, gdyby Wasza Cesarska Wysokość raczyła uznać spełnienie prośby jego za możliwe, załączam przy niniejszym i adres jego. Informacje, których pragnie, mogłyby być mu komunikowane w formie notatek bez podpisu.

*Książę Wasyli Dołgorukow.*

S. Petersburg.  
30 Czerwca.

Podczas gdy wypadki krajowe coraz wyraziściej znamionowały zbliżanie się epoki przełomu, w myśl stronnictwa ruchu powstańczego, a próby reform Wielopolskiego rozбивały się o niechęć, lub obojętność ludności, przywykłej do niedowierzania wszelakim zamierzeniom rządu rosyjskiego, położenie ks. arcybiskupa Felińskiego stawało się coraz krytycznijszem, tak w stosunku do ludności, jako i do władzy, która go dla uspokojenia umysłów powołała.

Ów syn zmarłego na wygnaniu sybiraka i długoletniej wygnanki, Ewy Felińskiej, uczestniczki spisku Konarskiego, siostrzeniec Aloizego Felińskiego, autora hymnu narodowego „Boże coś Polskę...“, zmuszony, wbrew uczuciom patryotycznym, do tłumienia owego hymnu po kościołach, ów były uczestnik bitwy pod Miłosławiem, gdzie odniósł ranę zaszczytną, ów emigrant paryski, przyjaciel Juliusza Słowackiego, i powiernik jego przedzgonnych wynurzeń—ks. Zygmunt Feliński, nie znalazł na swem dostojenstwie, pomimo usiłowań zjednania sobie serc owczarni, życzliwości i sympatyj, na które zacnością swego charakteru zasługiwał w zupełności.

Uczucia i przekonania patryotyczne wskazały mu, po wielu wahaniach, drogę, na której go widzieć chcieli gorętsi prowodyrowie ruchu przedpowstańczego.

Na taką drogę wprowadziła go skutecznie arbitralność władz ówczesnych rosyjskich i fakty oburzających gwałtów, spełnianych na starcach, kobietach i młodzieży. Ks. Feliński nie pomijał żadnej sposobności, by podnoszeniem protestów przeciw barbarzyń-

skim gwałtom policji zaznaczać, iż poza obrębem swego dostojństwa kapłańskiego i dygnitarstwa Członka Rady Stanu — jest przede wszystkim synem nieszczęśliwego kraju, dzielącym jego dolę i pilnującym jego praw człowieczych. Gdy aresztowane w kościele za śpiew patriotyczny dziewczę lepszego towarzystwa, podane rewizji osobistej w Ratuszu, ze wstydu i przerażenia zmarło, szamocąc się z siepaczami, arcybiskup głośno przeciw takiej zbrodni zaprotestował. Podniósł również protest przeciw shańbieniu stanu kapłańskiego, gdy ujętego w czasie bitwy księdza kapelana Agrypina Konarskiego powieszono na stokach cytadeli w habicie zakonnym...

Już w czasie powstania, które dla rozbestwionej hordy najeźdźców stało się polem do barbarzyńskich czynów znęcania się nad jeńcami, Arcybiskup podniósł głos oburzenia i, w liście do cesarza Aleksandra II, w Monitorze paryskim ogłoszonym, pisał między innymi:

... „Krew płynie obfitemi potokami, repressya zaś, zamiast uspokoić umysły, coraz więcej je rozdrażnia. Zaklinam Waszą Cesarską Mość, w imię miłości chrześcijańskiej i w imię interesów obu narodów, aby chciała położyć koniec tej walce exterminacyjnej. Instytucye, udzielone przez W. C. Mość, są niedostateczne dla zapewnienia szczęścia krajowi. Polska nie zadowolni się autonomią administracyjną. Potrzebuje ona życia politycznego. Najjaśniejszy Panie! Ujmij potężną dłonią kierownictwo polskiej sprawy. Uczynź z Polski naród niepodległy, połączony z Rossyą dynastycznym węzłem. Jest to jedyne rozwiązanie, zdolne powstrzymać rozlew krwi i położyć stałe trwałe uspokojenie podwaliny...“

List ów, w połączeniu z podaniem się do zwolnienia z obowiązków Członka Rady Stanu i zbliżeniem się ściślej do aspiracji Andrzeja hr. Zamoyskiego, rozstrzygnął losy ks. Felińskiego. Wezwany do Petersburga dla wytłomaczenia się przed cesarzem ze swej działalności, otrzymał wyrok wygnania do Jarosławia, gdzie w niedoli, wśród dokuczliwości ze strony miejscowego satrapy, spędził lat kilkanaście.

Dopiero skutek koronacyi Alexandra III skończyły się dni niewoli wygnańca. Otrzymawszy pozwolenie na wyjazd zagranicę, osiadł we Lwowie, gdzie d. 12 Września 1893 r. zakończył żywot męczeński.

ALEXANDER KRAUSHAR.